

Strategia polityczna Kościoła katolickiego - w poszukiwaniu kompromisu

Autor tekstu: **Szymon Głąb**

Kiedy mówię o polityce nie mam na myśli polityki w wąskim sensie, czyli wspierania działalności partii politycznych, lecz w sensie szerokim, jako sposób rozwiązywania sporów w wolnym społeczeństwie bez użycia siły [1]. Zatem gdy rozważam działalność polityczną Kościoła katolickiego w Polsce, to nie wartościuję tego negatywnie, gdyż nie mam na myśli politykierstwa. Wychodzę z założenia, że w demokratycznym kraju każda grupa ludzi ma prawo formułować, bronić i walczyć o swoje przekonania i proponować odpowiednie regulacje i zmiany prawa.

Kościół katolicki w Polsce w sposób niezwykle skuteczny broni swoich racji i wywiera polityczny nacisk na rozwiązania i praktykę prawną. Punktem wyjścia tych rozważań niech będzie refleksja nad językiem hierarchów Kościoła oraz pravicowych polityków w sprawie aborcji. Twierdzą oni, że ustawowych rozwiązań w tym zakresie nie należy zmieniać, gdyż są one **kompromisowe**. Jeśli to **kompromis** to między kim a kim? Ustawa antyaborcyjna jest w istocie tak restrykcyjna, a nasze społeczeństwo na tyle nowoczesne, iż nie wydaje się, by obecne rozwiązania w tym zakresie mogły stanowić średnią stanowisk Polaków [2].

Jakiego zatem typu jest to **kompromis**? Otóż, wydaje się, iż jest to **kompromis** między najbardziej restrykcyjną, możliwą do wyobrażenia sobie ustawą, gdzie aborcja jest niedozwolona pod żadnym pozorem (nawet gdy ciąża jest owocem gwałtu lub zagraża życiu kobiety), a możliwością akceptacji rozwiązania przez większość Polaków. Obecny stan prawny jest dokładnie na granicy, po przekroczeniu której byłby on nie do zaakceptowania przez jakąkolwiek większość w naszym kraju [3]. W minionym roku LPR złożył projekt zmian konstytucji, mający na celu wprowadzenie całkowitego zakazu aborcji. Miał przy tym poparcie arcybiskupa Józefa Michalika, przewodniczącego Episkopatu Polski. Tak skrajna propozycja nie miała szans na wprowadzenie, lecz znamienne było, że nawet SLD w tamtym okresie przyjął katolicką retorykę z **trudem wypracowanego kompromisu**. Strona kościelna uzyskała w ten sposób kolejne potwierdzenie swojej siły politycznej, jeszcze większą defensywę partii lewicowej i pozostawiła wrażenie, że rozważa się jedynie dalsze zaostrzenie kursu. Episkopat prowadzi zatem politykę opartą na wartościach, ale nie pozbawioną realizmu.

Spróbujmy prześledzić schemat działania kościelnych hierarchów przy obronie swojego stanowiska [4]. Gdy politycy podnoszą kwestię światopoglądową, głosząc poglądy sprzeczne z wykładnią Kościoła katolickiego, czy to będzie liberalizacja wspomnianej już ustawy antyaborcyjnej, czy nauczanie religii w szkołach, edukacja seksualna, refundowanie antykoncepcji, czy ostatnio próba regulacji prawnych w zakresie zapłodnienia *in vitro*, to biskupi szybko reagują przedstawiając swoje stanowisko. Robią to w trakcie mszy świętych, pozornie skierowanych jedynie do wiernych, co chroni ich przed posądzeniem o polityczne intencje. Ich stanowisko jest natychmiast opisywane w prasie, omawiane w radio i telewizji. Powoduje to uciszenie dyskusji wśród polityków, którzy w strachu przed siłą Kościoła wycofują się, łagodzą wcześniej przyjęte stanowiska, tłumaczą się ze swoich propozycji. Na polu bitwy pozostają jedynie nieliczni politycy lewicowi. Sprawia to wrażenie, że liberalne rozwiązanie popiera tylko skrajna strona polskiej sceny politycznej, której teraz łatwo przypiąć łatkę feministek czy lewaków.

Kiedy politycy przedstawiają swoje stanowisko, to oczekujemy od nich, że będą starali się wytłumaczyć swoje racje. Inaczej rzecz się ma z biskupami. Nie próbują oni bronić swojego stanowiska w krzyżowym ogniu pytań. Do tego „używają” pravicowych polityków, dziennikarzy i komentatorów. Ma to tę zaletę, że nawet jeśli ktoś taki skompromituje się, przedstawiając pozbawione sensu lub słabe argumenty, to biskupi mają czyste konto. Daje im to niespotykany w działalności politycznej komfort.

Dalej mnogość katolickich działaczy zaczyna tworzyć racjonalizacje kościelnego stanowiska. Mielśmy okazję słyszeć dyskusje o momencie w którym zarodek staje się człowiekiem, o mitycznym syndromie poaborcyjnym [5], o zagrożeniach jakie niesie z sobą antykoncepcja hormonalna, o negatywnym wpływie lateksu w prezerwatywach, wprowadzenie religii do szkoły miało być emanacją wolności religijnej, a wprowadzenie wychowania seksualnego miało doprowadzić do licznych deprawacji, obniżenia wieku inicjacji seksualnej i

rozwiąłości [6], refundacja antykoncepcji i zapłodnienia *in vitro*, ma być gwoździem do trumny finansów służby zdrowia, co ma być niemoralne w obliczu niedofinansowania szpitali [7].

Dalszym etapem walki jest próba opanowania dyskursu publicznego przez narzucenie własnej nomenklatury. Fachowe terminy są zastępowane przez określenia ideologiczne. I tak aborcja staje się zabijaniem, płód — życiem nienarodzonym, polityka zdrowotna państwa w zakresie refundacji antykoncepcji i aborcji — cywilizacją śmierci itp. Wiele z tych metafor przenika do oficjalnego języka informacji, stawiając na przegranej pozycji oponentów i utrudniając merytoryczną dyskusję. Każdy zwolennik liberalizacji ustawy antyaborcyjnej staje się szybko mordercą dzieci nienarodzonych, zwolennikiem cywilizacji śmierci.

Gdy prawo jest już sformułowane po myśli hierarchów kościelnych, to każdą jego zmianę przedstawia się jako próbę naruszenia długo wypracowywanego **kompromisu**. Naruszanie **konsensusu** ma doprowadzić do nieobliczalnych perturbacji, jest atakiem na kościół, wartości chrześcijańskie, a wreszcie jest jedynie tematem zastępczym. Politycy nie chcą się tematem zajmować, bojąc się otworzyć puszkę Pandory i odkładają sprawę na czas, gdy będzie lepszy klimat, nie próbując nawet sprecyzować, kiedy to może nastąpić.

Należy tu wspomnieć, że biskupi na każdym etapie takich sporów mogą liczyć na protesty słuchaczy Radia Maryja. Nawet jeśli Radio Maryja może budzić pewne obiekcje natury estetycznej wśród niektórych hierarchów Kościoła, to pomaga w utrzymaniu jego politycznej siły w Polsce. Nie należy zatem oczekiwać ze strony biskupów zaostrezenia stanowiska wobec instytucji stworzonej i kierowanej przez ks. Tadeusza Rydzyska.

Z przedstawionych powyżej faktów wynika, że działalność polityczna Kościoła katolickiego w Polsce jest prowadzona z dużą wprawą i ma silniejszy wpływ na politykę państwa, niż by to mogło wynikać z faktycznego rządu dusz. Akcje polityczne są prowadzone w sposób modelowy: argumenty przebijają się z łatwością do dyskursu publicznego, zwolennicy są mobilizowani umiejętnie, krytyka jest szybko rozbrajana przez przedstawienie jej jako atak na wartości chrześcijańskie lub Kościół katolicki (udaje się to tym łatwiej, że lewica ma kompleks peerelowskiego stosunku do Kościoła), lobbing jest skutecznie prowadzony wśród konserwatywnych posłów. Nie zajmowałem się tutaj przyczyną tak dużej skuteczności tej działalności. Jest to zagadnienie niezwykle istotne, wymagające z całą pewnością gruntownej analizy.

Należy na koniec nadmienić, że wpływ polityki Kościoła katolickiego w Polsce dotyczy nie tylko rozwiązań ustawowych, ale także praktyki prawnej. Sprawy Alicji Tysiąc [8] i państwa Wojnarowskich pokazują, że możliwość dochodzenia praw do legalnej aborcji urąga podstawowym zasadom państwa prawa. Tematu tego nie podejmują politycy, zaliczając, jak sądzę, tę praktykę do **kompromisu**. Obecne stanowisko biskupów wobec *in vitro* prawdopodobnie nie doprowadzi do zmian prawnych. Stan obecny, kiedy wysoka cena terapii stanowi zaporę dla dużej części bezpłodnych par, wydaje się wystarczająco **kompromisowy**.

Przypisy:

[1] "Polityka jest sposobem rządzenia podzielonymi społeczeństwami bez zbędnej przemocy. Twierdzenie to można sformułować zarówno w kategoriach historycznych, dowodząc, że przynajmniej w części społeczeństw występuje cały szereg różnych interesów i odmiennych moralnych punktów widzenia, jak też w kategoriach moralnych, argumentując, że przynajmniej ludzie normalni przedkładają godzenie sprzeczności nad stosowanie przymusu. Sformułujmy jednak pewne twierdzenia wykraczające poza to podstawowe minimum, takie mianowicie, że większość społeczeństw zaawansowanych technologicznie to społeczeństwa podzielone, a nie monolityczne; że władza sprawowana środkami pokojowymi jest z natury lepsza niż władza oparta na przemocy; wreszcie, że etyka polityczna nie jest jakimś podrzędnym rodzajem działalności etycznej, ale w pełni samowystarczalną i posiadającą swoje uzasadnienie płaszczyzną życia etycznego. Polityka nie jest tylko złem koniecznym - polityka jest rzeczywistym dobrem." Bernard Crick, *W obronie polityki*, Warszawa 2004, s. 191-192.

[2] Według badań [CBOS](#) jedynie w roku 2006 przeciwnicy dopuszczalności przerywania ciąży przez prawo przeważali nad zwolennikami. Jest to tłumaczone

następująco: "Wydaje się, że część respondentów wykazuje podatność na panujący w danym momencie klimat opinii. Sprawa przerywania ciąży jest w dużym stopniu obciążona ideologicznie i niektórzy respondenci mogą niechętnie przyznawać się do poglądów niezgodnych z tymi, które dominują w dyskursie publicznym."

[3] Patrz wyżej.

[4] W konkretnym przypadku aborcji strategia kościoła w latach 1991-2001 jest opisana w artykule Mariusza Agnosiewicza, [Krucjata antyaborcyjna](#).

[5] Więcej można przeczytać w artykule [O słynnym syndromie, który nie istnieje](#) Wandy Nowickiej

[6] Fałszywość tych stwierdzeń jest przedstawiona w broszurze Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny [Edukacja seksualna w szkole](#).

[7] Wielkie koszty finansowania *in vitro* to argument często poruszany na forach internetowych

[8] Sprawa ta była omówiona w racjonalista.pl w artykule Elżbiety Binswanger-Stefańskiej [Kiedy zaczyna się człowiek, kiedy kończy człowieczeństwo](#)

Szymon Głęb

Ur. 1977. Doktor nauk matematycznych, pracownik Politechniki Łódzkiej.
Zainteresowania: polityka, filozofia nauki, bieganie. Mieszka w Łodzi

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-01-2008)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5678>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl